Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Piątek, dnia, 22 lipca 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 199

Przystąpienie Włoch do paktu atlantyckiego naruszeniem traktatu pokojowego

Nota ZSRR do rządu włoskiego

RZĄD RADZIECKI skierował notę do rządu włoskiego, w której stwierdza: W związku z przystąpieniem Włoch do paktu północno-atlantyckiego i zwróceniem się rządu włoskiego do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc przy zwiększeniu włoskich sił zbrojnych oraz rozbudowie przemysłu wojennego — rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, co następuje:

Traktat pokojowy z Włochami stwierdza, że jest on podstawą przyjacielskich stosunków pomiędzy Włochami, a państwami, które traktat ten podpisały. Podpisując traktat pokojowy Włochy zobowiązały się tym samym nie podejmować żadnych działań, skierowanych przeciwko państwom — sygnatariuszom traktatu, a w konsekwencji nie przystępować do żadnych sojuszów lub innych ugrupowań państw, mających cele agresywne.

Przez przystąpienie do paktu północno-atlantyckiego Włochy przyłączyły się do wojskowego ugrupowania państw, mającego charakter agresywny i skierowanego przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Agresywny charakter paktu północno-atlantyckiego znajduje swój wyraz w zakrojonych na szeroką skalę przygotowaniach wojennych uczestników paktów, takich jak — zwiększanie sił zbrojnych i zbrojeń, zakładanie rozległej sieci wojskowych baz lotniczych i morskich, przygotowania do użycia broni atomowej itd. Te przygotowania wojskowe nie mogą być w żadnym wypadku usprawiedliwione względami obrony własnej państw — uczestników paktu północno-atlantyckiego, tym bardziej, że państwom tym, a w ich

(Ciąg dalszy na stronie następnej)

Wasyl Kolarow premierem Bułgarskiej Republiki Ludowej

W DNIU 20 BM. Wielkie Zgromadzenie Narodowe Bułgarii na wniosek posła Niczowa w imieniu klubów poselskich Bułgarskiej Partii Komunistycznej i partii chłopskiej BZNS wybrało jednogłośnie Wasyla Kolarowa prezesem Rady Ministrów.

Z kolei na wniosek premiera Kolarowa wiceprezesami Rady Ministrów wybrano dotychczasowych ministrów, Żelko Czerwenkowa, Dobryja Tepieszewa i Antona Jugowa — członków Biura Politycznego KPB. Premier Kolarow wniósł również o zatwierdzenie nominacji tymczasowych wicepremierów Timona Geogiewa (przewodn. partii „Zweno") i Georgi Trajkowa (sekretarza gen. partii chłopskiej BZNS) oraz o odwołanie dotychczasowego wicepremiera Georgi Popowa (KPP). Wszystkie wnioski jednomyślnie przyjęto.

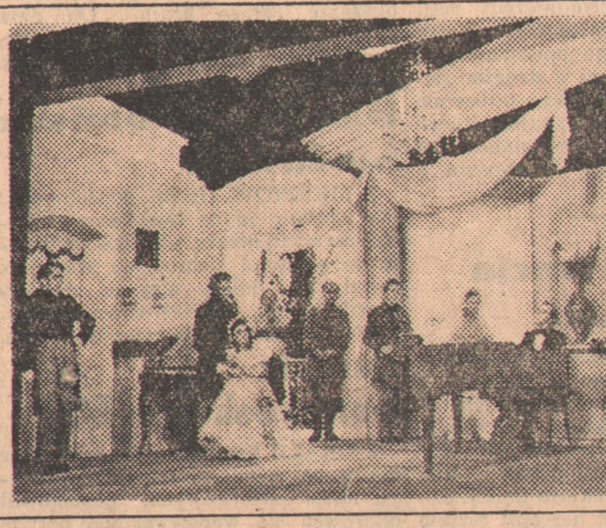
W dalszym ciągu posiedzenia poseł Iwan Paszow w imieniu komisji poselskiej, która badała działalność byłego wicepremiera i posła Kostowa, złożył wniosek o pozbawienie go mandatu poselskiego za zdradę programu frontu ojczyźnianego. Zgromadzenie Narodowe wniosek ten jednomyślnie zaakceptowało.

Zgon kompozytora

W CZECHOSŁOWACJI zmarł znany kompozytor i muzyk czeski, artysta narodowy dr Viteslav Novak. Był on laureatem szeregu nagród państwowych oraz twórcą wielu dzieł symfonicznych, kantat i utworów fortepianowych.

Ludność Warszawy zwiedza trasę W-Z

W CELU umożliwienia ludności Warszawy obejrzenia trasy W-Z wraz z tunelem drogowym, komunikacja tramwajowa, autobusowa i samochodowa uruchomiona zostanie na trasie W—Z w dniu 22 lipca dopiero o godz. 18. Do tego czasu dozwolony będzie ruch pieszy na jezdniach i tunelu drogowym.



„Lato w Nohant" na Wybrzeżu

„Lato w Nohant" — doskonała sztuka Jarosława Iwaszkiewicza, wystawiona przez Państwowy Teatr „Wybrzeże" w ramach Roku Chopinowskiego, po wielkim sukcesie, odniesionym na scenie Teatru Kameralnego w Sopocie, została przeniesiona do Teatru Wielkiego w Gdańsku-Wrzeszczu, gdzie codziennie, przy wypełnionej po brzegi widowni, artyści zbierają zasłużone oklaski.

Sztuka „Lato w Nohant", w doskonałej oprawie scenicznej, świetnie wyreżyserowana przez Stefana Orzechowskiego, kierownika Teatru Kameralnego w Sopocie, posiada pierwszorzędną obsadę aktorską. Rolę Chopina gra z dużym umiarem niezawodny Leon Łuszczewski. Dzielnie mu sekunduje p. Maria Bogurska, która dała piękną sylwetkę George Sand. Obok tej czołowej pary artystów widzimy doskonale grających: Zofię Petri, Stefana Orzechowskiego, Irenę Starkównę, Annę Rumlową, Tadeusza Gwiazdowskiego, Edwarda Gudowskiego, Emila Karewicza, Karola Chorzewskiego i Helenę Herbstową. Przyjemne dekoracje są dziełem Romana Bubieca. Na zdjęciu scena końcowa III aktu.

(em)

Uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego wieżowca Min. Komunikacji

W OBECNOŚCI min. komunikacji Rabanowskiego, dyr. dyrekcji odbudowy warszawskiego węzła kolejowego inż. Pietkiewicza, kierownictwa budowy oraz całej załogi robotniczej odbyło się 20 bm. uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego wieżowca Ministerstwa Komunikacji. Udział w uroczystości wzięli także przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych.

Wmurowania aktu erekcyjnego dokonał min. Rabanowski, dziękując serdecznie robotnikom za dotychczasowe terminowe wykonywanie robót i wypełnienie zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia. Przemawiający w imieniu załogi oraz nadzoru budowy inż. Kaller zapewnił, że robotnicy „Mostostalu" i Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych dołożą wszelkich starań, aby budowa wykonana była jak najszybciej i najlepiej.

Na akcie erekcyjnym umieszczono m. in. nazwiska przodowników pracy PPRK i „Mostostalu" — A. Sosnowskiego, L. Gromulskiego i R. Palenia.

W obecnym etapie budowy wieżowca kończy się strop piątego piętra oraz wznosi mury konstrukcyjne, które wyciągnięto już do wysokości drugiego piętra. Na ostatnich piętrach trwają jeszcze drobne roboty montażowe, prowadzone przez „Mostostal". Zostaną one w najbliższych dniach zakończone.

Meldunek Kom. Odbudowy Kolumny Zygmunta III złożony Prezydentowi RP

KOMITET Odbudowy Kolumny Zygmunta III złożył Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi meldunek nast. treści:

Komitet Odbudowy Kolumny Zygmunta III w Warszawie melduje Ci Obywatelu Prezydecie, że zobowiązanie złożone w Belwederze w dniu 3 stycznia 1948 r. przez przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów w Polsce w imieniu pracowników przemysłu mineralnego dotyczące odbudowy pomnika Zygmunta III zostało wykonane.

Odbudowę pomnika zakończono dnia 20 lipca 1949 r. o godz. 16.

KOMITET ODBUDOWY KOLUMNY ZYGMUNTA III.

Komitet współpracy wyższych uczelni z klasą robotniczą

POD HASŁEM „Nauka dla produkcji" odbyła się w krakowskiej Radzie Zw. Zawodowych konferencja przedstawicieli wyższych uczelni i ich organizacji podstawowych z działaczami Związków Zawodowych. Zebranie poświęcone było sprawie podniesienia produkcji w fabrykach i zakładach pracy oraz opracowania w tej dziedzinie form współpracy wykładowców wyższych uczelni ze Związkami Zawodowymi i załogami fabryk.

W wyniku obrad postanowiono powołać przy ORZZ „komitet współpracy wyższych uczelni z klasą robotniczą".

Max Reimann na wolności

Z DUESSELDORFU donoszą, że w środę rano przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Zach. Max Reimann został zwolniony z więzienia przez władze brytyjskie. Komunikat brytyjski w tej sprawie stwierdza, że Reiman był poważnie chory i znajdował się ostatnio w szpitalu więziennym.

Kolaboracjoniści przed sądem

SĄD APELACYJNY w Warszawie przystąpi w dniu 20 lipca br. do rozpatrywania sprawy trzech literatów względnie impresariów teatralnych, którzy przez swą współpracę z hitlerowską propagandą działali na szkodę Narodu i Państwa Polskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł aktor, literat i reżyser teatralny — Tadeusz Wołoski oraz impresario teatralny i b. kierownik tzw. „Teatru Objazdowego" — Tadeusz Hoffman. Halina Rapacka, która znaduje się zagranicą, sądzona jest zaocznie.

Rozkazy specjalne Ministra Obrony Narodowej i Ministra Bezpieczeństwa Publ.

MINISTER obrony narodowej Michał Żymierski Marszałek Polski w związku ze Świętem Odrodzenia wydał rozkaz. W rozkazie tym czytamy m. in:

„Odrodzone Wojsko Polskie stoi na straży pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa naszej ojczyzny, na straży zdobyczy demokracji ludowej. Wojsko nasze bierze przykład z ofiarnej pracy i wysiłku robotników i chłopów. Osiągnięcia budowniczych Polski Ludowej są dla nas natchnieniem do dalszej wytężonej pracy szkoleniowej, do podniesienia wartości wojska, jego dyscypliny, świadomości i siły, w imię umocnienia pokoju i wolności narodów, w imię szczęśliwej przyszłości naszej ojczyzny.

W piątą rocznicę wyzwolenia Polski Ludowej rozkazuję:

W bohaterskiej stolicy naszego Państwa, w zmartychwstałej z popiołów Warszawie oddać 24 salwy artyleryjskie z 24 dział w wigilię Święta Narodowego 22 lipca, na cześć braci i sióstr naszych, poległych w walce o wolność ojczyzny, na cześć ludu pracującego, który kontynuuje wielkie dzieło Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodwego, buduje siłę i wielkość, niepodległość i szczęście Polski dziś ludowej a jutro socjalistycznej.

* * *

W ROZKAZIE specjalnym ministra Bezpieczeństwa Publ. Stanisława Radkiewicza czytamy m. in.:

Stoimy przed wielkimi zadaniami, nakreślonymi w 6-letnim planie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce i wielkie też zadania stoją przed wami, funkcjoanriusze Służby Bezpieczeństwa Publ. Wróg klasowy nie złożył broni. Rozbity i skompromitowany próbuje się ukryć w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego i społecznego, by jako dywersant polityczny, szpieg, sabotażysta gospodarczy, opłacany i kierowany przez anglo-saskich imperialistów i podżegaczy wojenych, powstrzymać zwycięski marsz mas ludowych ku socjalizmowi.

Pracownicy Bezpieczeństwa Publ. w ścisłym zespoleniu z masami ludowymi wykrywajcie i demaskujcie wroga, paraliżujcie w zarodku jego zdradzieckie zamiary. Stójcie niezłomnie i wytrwale na straży zdobyczy ludu, na straży demokracji ludowej.

24 bm. otwarcie Centralnej Radiostacji w Raszynie

W DNIU 19 BM. o godz. 8.30 ukończony został montaż najwyższego na świecie 357 metrowego masztu anteny nadawczej, która obsługiwać będzie nowowybudowaną Radiostację Centralną Polskiego Radia w Raszynie.

Ogromne to dzieło jedno z najwspanialszych osiągnięć techniki w skali światowej, zostało ukończone w przededniu 5 rocznicy PKWN i 5 rocznicy wznowienia działalności Polskiego Radia.

Niespotykana dotychczas wysokość masztu zapewni doskonały obiór zarówno w każdym najodleglejszym zakątku kraju, jak i całej Europy.

Prace nad montażem masztu objęła firma „Mostostal". Projektodawcami masztu byli inżynierowie Koziołek i Łubeński. Montaż rozpoczęto w dniu 12 maja br. Najkrótszy termin wykonania prac przewidziany był na 100 dni. Dzięki entuzjazmowi i ofiarności pracowników montażu ukończono w ciągu zaledwie 68 dni.

Równocześnie z otwarciem Centralnej Radiostacji w Raszynie w dniu 24 bm. nastąpi otwarcie Rozgłośni Centralnej Polskiego Radia przy ul. Myśliwieckiej. Nowa rozgłośnia posiada będzie kubaturę wynoszącą 4.500 m czyli będzie przeszło 4-krotnie przewyższać kubaturę ob. rozgł. Liczba studiów wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia techniczne wykonane w przeważającej części w Centralnych Warsztatach Polskiego Radia, zwiększy się z 8 do 14. Nowa rozgłośnia da możność równoczesnego nadawaniu 7 programów.

Dziś na str. 2

fragment nowej powieści odcinkowej „IKP", której druk rozpoczynamy już w numerze niedzielnym.

Wniosek polski w sprawie ŚFZZ przyjęty

NA POSIEDZENIU plenarnym Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ rozpatrywano zalecenia komitetu roboczego w sprawie petycji ŚFZZ, domagającej się wysłuchania jej przedstawicieli przy omawianiu sprawy uprawnień Zw. Zaw. i raportu w sprawie sytuacji kobiet na świecie.

W czasie obrad komitetu głównego delegaci Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych dokładali wszelkich wysiłków w kierunku zwężenia uprawnień ŚFZZ i pod ich wpływem większością głosów komitet uchwalił rezolucję, w której zaleca Radzie Ekonomiczno-Społecznej dopuścić przedstawicieli ŚFZZ do wypowiedzenia się tylko w pierwszej sprawie, tj. w kwestii uprawnień Zw. Zaw.

Przeciwko powyższemu zaleceniu wystąpili: delegat ZSRR Kulażenkow oraz delegat polski dr Suchy.

W przemówieniu swoim dr Suchy poddał krytyce stanowisko komitetu i postawił wniosek, aby przedstawicieli ŚFZZ dopuścić do wypowiedzenia się w obu interesujących ruch związkowy sprawach bez jakichkolwiek ograniczeń.

Wbrew opozycji delegatów anglo-amerykańskich wniosek polski przeszedł większością głosów. W tym stanie rzeczy przewodniczący sesji Rady usiłował storpedować wniosek polski, stawiając go ponownie pod głosowanie. Mimo to w drugim głosowaniu wniosek polski ponownie został przyjęty na skutek czego ŚFZZ będzie mogła zająć stanowisko również w stosunku do raportu o sytuacji kobiet.

Nota ZSRR do rządu włoskiego

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

liczbie również Włochom, nie zagraża żadna zbrojna agresja.

Przez podpisanie paktu północnoatlantyckiego rząd włoski przystąpił do przygotowań wojennych, podjętych przez uczestników paktu. Świadczy o tym w szczególności zwrócenie się rządu włoskiego w dniu 6 kwietnia br. do rządu USA z prośbą o pomoc przy rozbudowie włoskich sił zbrojnych i produkcji sprzętu wojennego. Tego rodzaju postępowanie rządu włoskiego stanowi naruszenie postanowień traktatu pokojowego, przewidujących ograniczenie włoskich sił zbrojnych.

Należy w związku z tym zwrócić uwagę na art. 46 traktatu, stanowiący, że „wszystkie poszczególne klauzule niniejszego traktatu, dotyczące sił morskich i powietrznych, pozostaną w mocy, dopóki nie będą zmienione w całości lub części na podstawie porozumienia między sojuszniczymi mocarstwami zjednoczonymi, a Włochami, lub po otrzymaniu przez Włochy członkostwa ONZ na podstawie porozumienia pomiędzy Radą Bezpieczeństwa a Włochami". Wynika z tego, że posunięcia rządu włoskiego, mające na celu wprowadzenie zmian pod względem jakościowym i ilościowym w siłach zbrojnych bez zachowania wyżej wymienionych warunków — stanowią naruszenie art. 46 traktatu.

Nota wylicza następnie poszczególne punkty traktatu, które naruszają Włochy, po czym na zakończenie stwierdza:

Wobec powyższego rząd radziecki, zaznaczając, że przystąpienie rządu włoskiego do paktu północno-atlantyckie sprzeczne jest z samym założeniem traktatu pokojowego — zwraca uwagę tego rządu na spadającą nań odpowiedzialność za wyżej wymienione naruszenie traktatu.

Nota ZSRR do USA, W. Brytanii i Francji

RZĄD RADZIECKI skierował jednocześnie do rządów Stanów Zjedn., W. Brytanii i Francji analogiczne noty, zwracając uwagę tych rządów, które zorganizowały blok północno-atlantycki i zaprosiły Włochy do przystąpienia do tego bloku, na wyżej wymienione wypadki naruszenia traktatu pokojowego z Włochami i na odpowiedzialność wspomnianych rządów za to.

(PAP)

Napięta sytuacja w Guatemali

PREZYDENT Guatemali proklamował we wtorek stan wyjątkowy z powodu ciężkich starć, do jakich doszło w stolicy tego kraju. Nieustaleni na razie sprawcy zastrzelili dowódcę armii guatemalskiej pułk. Arana oraz wicedyrektora policji stołecznej. Na tym tle nastąpił rozłam w armii. Wokół pałacu prezydenta ustawiły się posterunki wojska. Nad pałacem krążyły samoloty.

Rozwój współzawodnictwa w górnictwie

W Katowicach odbyła się narada Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy w górnictwie. Celem narady było dalsze usprawnienie metod pracy w górnictwie, rozwój współzawodnictwa

Kierownik wydziału współzawodnictwa Kwaśniak, składając sprawozdanie z rocznej działalności Komitetu, zaznaczył, że w tym okresie liczba współzawodniczących wzrosła z 30 tys. do 68 tys., zaś ilość współzawodniczącej młodzieży osiągnęła cyfrę 19 tys.

Przyszły okres musi cechować większe uaktywnienie załóg robotniczych i związanie ich z działalnością zarówno samych brygad instruktorskich, jak i Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy.

Żniwa w Czechosłowacji

AKCJA tegorocznych żniw w Czechosłowacji rozwija się pomyślnie na obszarze całego kraju. Do dnia 15 lipca zebrano 12,9 proc. plonów. Największe liczby przypadają jak dotąd na Słowację.

Bomba na lotnisku hinduskim

Z LUCKNOW (Indie) donosi agencja Reutera, że na tamtejszym lotnisku wykryto bombę wkrótce po przybyciu premiera Nehru. Jak wiadomo, przed kilku dniami nieznani sprawcy rzucili bombę podczas wiecu w Kalkucie, na którym przemawiał Nehru.

Dar dla warszawskiego ZOO

Z OKAZJI kongresu odbudowy Warszawy, pracownicy olsztyńskiej dyrekcji lasów państwowych, postanowili ofiarować dla warszawskiego ogrodu zoologicznego 6 lisów, 6 dzików, 3 sarny, 2 rogacze i 1 łanię. Zwierzęta zostaną przewiezione do Warszawy.

Wielki sukces agrotechniki polskiej

W województwie gdańskim ogromną plagą są chwasty, które zwłaszcza na odwodnionych Żuławach przybrały niepokojące rozmiary. Szczególnie we znaki dają się osty. Obecnie podjęto próby likwidowania chwastów przy pomocy nowego środka chemicznego, działającego zabójczo na chwasty, a nie niszczącego zbóż kłosowych. Preparat, jak wykazało przeprowadzone na Żuławach doświadczenie, unieszkodliwia chwasty w przeciągu kilku minut, powodując ich więdnięcie. Preparat ten jest produkowany w Chorzowie. Zlikwiduje on wyłącznie chwasty, atakujące zboża. Niszczy zaś rośliny, pozbawione woskowiny, do jakich obok chwastów należą również buraki, ziemniaki, marchew ogórki i inne.

Nowy ten polski sukces agrotechniki godny jest uwagi, gdyż wymownie świadczy o naukowej organizacji pracy w rolnictwie.

JUŻ w niedzielę

rozpoczynamy w odcinku naszego pisma druk nowej powieści sensacyjnej pt.

„Portier Klubu Mańkutów" TADEUSZA KRASZEWSKIEGO —

Dla zorientowania Czytelników w charakterze naszej nowej powieści odcinkowej zamieszczamy poniżej jej fragment:

„Znalazłszy się w mieszkaniu Guldena, Żylasty zabrał się znowu do tajemniczych pomiarów i opukiwań ścian. Z kolei zainteresował się przedpokojem.

Znów coś mierzył krokami i centymetrem, a później bardzo szczegółowo zaczął oglądać ścianę. Miejsce przy miejscu, świecąc latarką elektryczną, jakby lampa dawała zbyt mało światła.

Wreszcie gwizdnął wesoło znalazłszy to czego szukał.

Spostrzegł na ścianie, tuż przy wieszaku z płaszczami okrągłą wypukłość, wielkości kieszonkowego zegarka. Przy pobieżnym oglądaniu nie rzucała się zupełnie w oczy, wyglądała, jak przypadkowa nierówność muru pod tapetą.

Nacisnął ją.

Wydawało mu się, że ugina się pod tym naciskiem.

Przycisnął mocniej.

I wtedy nie tylko owa nierówność, ale cała ściana zaczęła się powoli, zupełnie bez szmeru usuwać. Jak cieżkie dobrze naoliwione drzwi. Otworzyło sie przejście, przez które człowiek mógł przesunąć się zupełnie swobodnie.

Żylasty zaświecił znów swą elektryczną latarkę z bardzo mocnym reflektorem.

Rzucił snop światła w ciemne tajemnicze przejście.

Posunął się naprzód ostrożnie, uważając, aby ściana nie zamknęła się za nim automatycznie.

Znalazł się w wąskim korytarzyku bez okien.

— Ściany domów na Starym Mieście są tak grube, że nie zauważa się po prostu, gdy w nich mieszczą się takie wąskie przejścia — snuł rozważania Żylasty.

Posuwał się powoli, świecąc na wszystkie strony latarką. Korytarz zakręcał kilkakrotnie, pod różnymi kątami, wreszcie kończył się prowadzącymi w dół schodami.

Żylasty idąc starał się orientować w jakiej odległości i w jakim kierunku znajduje się od punktu wyjścia, czyli od mieszkania Guldena.

— Zobaczymy dokąd wiodą te schody? — szepnął do siebie.

Ale w tej chwili zauważył tuż, na szczycie schodów, drzwi w ścianie.

Mimowoli zatrzymał się przed nimi.

— Do jakiego mieszkania prowadzą? — zastanowił się chwilę. Z wahaniem dotknął klamki i przycisnął ją lekko. Drzwi otwarły się, odsłaniając obszerny pokój, oświetlony lampą elektryczną o matowym kloszu.

Żylasty stał w drzwiach nieruchomo.

Zaskoczony, a jednocześnie zaciekawiony, badawczym wzrokiem obrzucił wnętrze.

Pokój był pusty.

Po chwili wahania wszedł do wnętrza, starając się stąpać jak najciszej.

Rozglądał się z zainteresowaniem.

Pierwszym spostrzeżeniem, jakie poczynił było, że pokój nie miał innych drzwi, prócz tych, którymi wszedł. A i te od strony pokoju były zamaskowane, podobnie jak wyjście z mieszkania Guldena. Jedyne okno zasłonięte było gęstą firanką.

— Hm! Bardzo jestem ciekawy, komu składam wizytę — myślał. A najciekawsze — którędy właściciel wchodzi do tego pokoju i jak przedostaje się do dalszych? — Przecież te drzwi zamaskowane, którymi się tu dostałem, nie stanowią chyba jedynej drogi komunikacji ze światem?

Nagle drgnął.

Za ścianą ktoś mówił.

Żylasty chwilę stał nieruchomo, a następnie bardzo ostrożnie zbliżył się do ściany.

Teraz zupełnie wyraźnie rozróżniał głosy kilku osób. Przez kilkanaście sekund trwał nieruchomo, nasłuchując. Potem roześmiał się cicho.

Cofnął się o krok i badawczym spojrzeniem obrzucił ścianę.

— Ten sam system — mruknął z zadowoleniem.

Pewną ręką sięgnął do ledwo widocznej wypukłości pod tapetą. Nacisnął ją znanym sobie ruchem. Ściana poddała się naciskowi uchylając się, jak skrzydło drzwi.

Słysząc szmer, rozmawiający w pokoju mężczyźni, jednocześnie zwrócili się do półki z książkami, która odsuwała się, otwierając przejście. Zdumienie malowało się na ich twarzach.

— Dobry wieczór panom! — zawołał wesoło Żylasty.

ADAM KORTAN

Skandal na maskaradzie

Powieść satyryczno-humorystyczna — 65
czyli jak to przed wojną bywało ..

Po dniu tak obfitym nie tyle w wydarzenia co w sprawunki ziemniaki były trochę za twarde, ale projektowany i nieugotowany kompot zastąpiły ciastka z dobrą kawą. Małżonek miał więc wszystkie powody do zadowolenia i z tego to powodu oświadczył, że popołudniu nie pracuje i pragnie porozmawiać z żoną.

— Jest najwyższy czas, żebyś choć raz na miesiąc wylazł z tych obrzydliwych probówek i trochę się mną zajął — odpowiedziała Jadzia ze sztucznie nadąsaną miną. — Właściwie nawet mi nie powiedziałeś, co do tej pory zrobiłeś z tą receptą wujaszka.

— Właśnie mam zamiar obecnie, gdy już wszystko jest dla mnie jasne, podzielić się rezultatami mojej pracy. Przede wszystkim muszę cię przeprosić za tak długie milczenie, ale był taki moment, że traciłem nadzieję czy potrafię wszystko wyjaśnić.

— Na czym ta trudność polegała?

— Zdziwisz się, jeśli ci odpowiem, że na... cukierkach reklamawych „Sanopolu" rozdawanych na wiosennej maskaradzie...

— Jeszcze mniej rozumiem.

— Pozwól, że zacznę ab ovo tj. od samego początku. Twój wujaszek przed laty był spólnikiem „Sanopolu" i to bardzo poważnym, bo prawie w 40 procentach. Nic o tym nie wiedziałaś?

— Wiesz, że prawie nie utrzymywaliśmy kontaktu z wujem. Pamiętam tylko tyle, że wytwarzanie różnych kosmetyków było jego specjalnością.

— Otóż, aby rozumieć pewne wypadki trzeba wiedzieć, że Mańdziorek podczas inflacji obrabował wuja z udziału prawie dokładnie. Wziął od niego pieniądze, gdy dolar był po 20 marek, a oddał gdy był po 3 miliony. Z powierzonymi sobie receptami postąpił jeszcze gorzej. Odrobinę pozmieniał ich skład i opatentował jako własne. W rezultacie twój wuj wyszedł z tej spółki prawie zrujnowany. Gdyby mu nie sprzyjało szczęście, że jeden z jego preparatów powodujących bardziej obfite i trwałe pienienie się mydła do golenia zakupiła jedna z fabryk w Warszawie i dobrze za nie zapłaciła, byłby pewnie zmuszony dokończyć swe lata jako prowizor w cudzej aptece. Nauczony doświadczeniem postępował później bardzo ostrożnie i, jak wiemy różne dywidendy, pozwoliły mu i na własną willę i na posiadanie małego kapitaliku i przede wszystkim na bardzo kosztowne doświadczenia.

— Dobrze, to bardzo ciekawe, ale co to ma wspólnego z tymi cukierkami?

— Nie będę wchodził w zawiłe wzory chemiczne. Dość, że twój wuj przed rokiem prowadził doświadczenia z różnymi ciałami zawierającymi tzw. grupę fenolową i jak mi się zdaje próbował ich skuteczności w kierunku znalezienia środka na porost włosów. Zawsze oznaczał kierunek swych doświadczeń jakimś kryptonimem. Tak więc np. próby stworzenia nowego kremu do twarzy oznaczał KDT. Z tego wnioskuję, ŚNW było środkiem na włosy.

— I odkrył co?

— Wuj był łysy jak kolano. Wszyscy łysi pieszczą się nadzieją, że jakimś cudem włosy im odrosną. Moim skromnym zdaniem tam gdzie nie ma cebulek włosowych, tam nikt ich nie posieje. Gdyby środek na włosy był możliwy do stworzenia, zaczęły by włosy wyrastać nie tylko na łysinach, ale i na dłoniach. Jeżeli jednak ktoś ma żmysł badawczy i będzie ciągle mieszał i tworzył nowe substancje, co w chemii organicznej jest możliwe prawie w nieskończoność, może zawsze coś odkryć. Tak też i było w tym wypadku. W pewnym stadium prób gospodyni wuja owa Małgorzata Krupa przyszło prosić o krople walerianowe. Wujaszek nalał jej parę kropel nowego preparatu przez pomyłkę i pani Krupa dostała straszliwej, aczkolwiek bardzo krótko trwałej biegunki.

Ale trzymajmy się chronologii wypadków. Gdy poznałem się z twoim wujem, ten dowiedział się po pierwsze, że pracuję w „Sanopolu", a po drugie, że mam z nim na pieńku za „wytworne" zachowanie się wobec ciebie. Zaproponował mi wobec tego spółkę do wywarcia zemsty na Mańdziorku. Nie powiem, że byłem przeciwny, ale i nie mogę się przyznać do wielkiej ochoty. Starszy pan był jednak nieubłagany i dał mi do zrozumienia, że nie tylko bierze na siebie wszelką odpowiedzialność, ale że do pewnego stopnia uzależnia pomoc dla nas dwojga od mojej asystencji w tym sprzysiężeniu. Na pierwszy ogień poszedł „Piegosan". Moja rola sprowadziła się jedynie do dostarczenia paru setek etykiet. Jaką drogą wuj puścił w kurs odpowiednią ilość sfałszowanego „Piegosanu" — tego nie wiem. Wiem tylko jak przykre i kosztowne były skutki dla Mańdziorka.

— A jak było z cukierkami? — pytała się zaciekawiona małżonka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bitwę o chleb wygramy!

Reportaż żniwny

Florian Sobkowiak, administrator majątku PGR Nowy Dwór wchodzącego w skład zespołu Płutowo, oświadczył nam, że wraz z robotnikami rolnymi dołoży wszelkich starań, by całkowity sprzęt zbóż zakończyć na dzień 22 lipca, dzień Święta Odrodzenia.

Obserwując tempo pracy w polu, można spodziewać się, że zapowiedź ta zostanie zrealizowana. Można wierzyć administratorowi.

Zastajemy go w polu. Wysoki, ogorzały dozoruje całokształtu prac. Snopowiązałki i żniwiarki pełzną wolno gliniastym gruntem. Nikną łany dojrzałego żyta, padają na ziemię ciężkie, nabrzmiałe ziarnem kłosy. Gdzie przejdą snopowiązałki, zostaje żółte ściernisko, zasłane pokotem leżącymi snopkami. Sprawnie i szybko zestawiają je robonicy w „sztygi". Jak okiem sięgnąć, widnieją łany zbóż.

Mija nas właśnie snopowiązałka. Ciągnącym ją „Buldogiem" kieruje traktorzysta Alojzy Nadolski. Młody, opalony, najlepszy z traktorzystów. Uśmiecha się do nas przyjaźnie. Za maszyną idą kobiety. Na przedzie Czesława Michalak, przodownica. Z każdą minutą zmniejsza się las żyta, z każda minutą przybywa „sztyg".

Jest gorąco i parno. Piecze słońce. Ludzie są pokryci potem. Administrator Sobkowiak szerokim ruchem ręki obejmuje widnokrąg.

— To wszystko nasze — mówi — 276 hektarów pod pługiem, 140 hektarów łąk.

Ze zbiorów jest Sobkowiak zadowolony. Przewiduje 22 kwintale żyta z hektara, 25 kwintali owsa, 18 rzepaku. Wyniki piękne, zwłaszcza jeśli chodzi o owies i rzepak.

Duża ilość łąk sprawiła, że Nowy Dwór został wytypowany jako miejsce hodowli źrebaków, Z innych zespołów przysyłane są tutaj młode źrebięta, które przebywają tu do chwili ukończenia trzech lat. Warunki mają doskonałe. Rozległy okólnik, piękne stajnie, bujne łąki. Tu, w Nowym Dworze dorastają młode, silne konie, tak bardzo potrzebne rolnikom pomorskim.

Prócz hodowli źrebiąt prowadzona jest na wielką skalę hodowla nieregacizny. W czystych, schludnych kojcach pokwikują tłuste świnie.

Każda sztuka waży blisko 100 kilogramów. W regularnych odstępach czasu wysyłane są do Centrali Mięsnej, która przerabia je na bekony. Miesięcznie Nowy Dwór odstawia około 30 sztuk, należycie wypełniając obowiązki jakie nań nałożyła akcja „H".

Tuczarnią opiekuje się Bernard Bednarski. Gdyby istniały medale dla przodowników pracy w rolnictwie, medal taki należałoby w pierwszym rzędzie przyznać Bednarskiemu. Prowadzona przez niego tuczarnia, jest w pełnym tego słowa znaczeniu wzorowa. Czysta, sprzątnięta, po prostu lśniąca czystością. Ktoś, kto zna obyczaje świń, które jak wiadomo nie grzeszą zamiłowaniem do porządku, zrozumie, ile potrzeba wysiłku, by utrzymać we wzorowej czystości miejsce zamieszkania tych sympatycznych (na talerzu) stworzeń.

Pisząc o Nowym Dworze, trzeba choć krótko napomknąć o owcach. Jest ich tutaj kilkaset sztuk, czują się dobrze i obrastają w wełnę, ku zadowoleniu swych opiekunów.

Ponadto w majątku, który ongiś należał do znanej niemieckiej rodziny Alvenslebenów, można zobaczyć to wszystko, co w innych majątkach. A więc ogromne stodoły, sterty żyta, stogi siana, maszyny rolnicze, wielkie podwórze, wozy i traktory. Przede wszystkim zaś można zobaczyć pracę. Ciężką, znojną pracę, dzięki której miastu nie zbraknie chleba. Trwa tu codzienna, żmudna bitwa ze zmęczeniem, z oporną ziemią i z czasem o chleb, o mięso, o żywność.

Uczestnicy tej bitwy to szarzy, prości ludzie, jak doświadczony rolnik Sobkowiak, dzielny traktorzysta Nadolski, przodownica Michalakówna, skrupulatny Bednarski i wielu innych mieszkańców dworskich czworaków. Z pomocą w każdej chwili gotów im pośpieszyć Gminny Komitet Żniwny z Dąbrowy Chełmińskiej który w razie koniecznej potrzeby przyśle junaków „Służby Polsce". Wspólnym wysiłkiem uprzątnie się zboże. Każde ziarno jest cenne i żadne nie może się zmarnować. Chleba nie może zabraknąć.

— I napewno nie zabraknie! — mówi nam przy pożegnaniu administrator Sobkowiak.

Jot.

Spotkanie z ludźmi

Kaszubski Sabała

Wicek Rogala mieszka we Wielu. Wiele to taka kaszubska wieś pod Kościerzyną, a Wicek to stary 77-letni człowiek, przygarbiony latami trosk i niedostatków. Mieszka samotnie, ze starą kozą, która jest jego główną żywicielką. Prócz kozy i zmurszałej „checzy" ma Wicek skrawek piaszczystego ogródka, na którym uprawia przeróżne warzywa. Poza tym ma Wicek cytrę. Ta cytra to duma i chluba starego. Przewędrował z nią wiele kilometrów, koncertując po wsiach i osadach Ziemi Kaszubskiej. Trzeba bowiem wiedzieć, że Wicek to „kaszubski Sabała", ludowy artysta z Bożej łaski, to chodzący śpiewnik kaszubskich melodii i piosenek. Wiele z nich napisał sam, do innych układa teksty.

Chcąc nas godnie przyjąć, woła jednego ze swych „druhów" i rozpoczyna się „koncert". Wysoko pnie się starczy głos, brzęczą struny cytr:

„Ziuziu, ziuziu córuleńko
Zabjele ce ojca w renku...
Zabjele go ze drudzimi toporami
[żelaznymi"...

To stara kolebanka kaszubska, napisana przez Hieronima Derdowskiego, znana w każdej kaszubskiej zagrodzie. Mówi o słynnej rzezi ludności gdańskiej, wymordowanej w dniu św. Dominika przez Krzyżaków.

Wicek śpiewa ją poważnie, z namaszczeniem. Cytry cichutko wtórują. Potem zmienia się melodia. W izbie wybucha gwar skocznych tonów, słychać inne weselsze dźwięki. Prostuje się siwa głowa Rogali. Muzyka wybiega przez okno i mknie daleko na wsie kaszubskie, na lasy i łąki. Pod oknami zbierają się ludzie. Słuchają.

— Wick gro... szepczą do siebie.

Wreszcie cytry milkną. W „checzy" gasną tony brzęczących strun. Wicek chwilę milczy. Potem wyjmuje rożek z tabaką.

— Chceme le so zażec... — częstuje nas. Tabaka jest mocna i kręci w nosie.

Siedzimy z Wickiem do późnego wieczora. Opowiada nam o swym niewesołym życiu. O swych kłopotach i troskach, których ma więcej niż włosów na siwiejącej głowie.

Od wielu już lat prowadzi żywą działalność artystyczną, organizuje chóry i ludowe zespoły teatralne. Mimo, że nigdy nikt go tego nie uczył, był reżyserem i autorem wielu kaszubskich sztuk scenicznych.

Dziś siedzi w checzy i przyjmuje rzadkich gości. Mimo lat, ciążących mu na grzbiecie, nie stracił ochoty do pracy. Chce jeszcze pracować.

O nic nas Wicek Rogala nie prosi, gdy opuszczamy jego zagrodę, o żadną pomoc. Bez tego jednak wydaje nam się, że winien ktoś zainteresować się losem starego, przyjść mu z pomocą, odwiedzić go, obejrzeć jego „utwory", wysłuchać koncertu cytr. Byłby to ładny uczynek w stosunku do starego, samotnego człowieka, który całe swe niewesołe życie poświęcił pracy kulturalnej i artystycznej wśród ludności kaszubskiej.

Może o tym pomyśli jakaś ludowa świetlica?

Reportaże z wędrówek po świecie

W krainie „wiecznego lata"

Nawet na Filipinach mieszkają Polacy

Północna grupa wysp Archipelagu Malajskiego, otrzymała po odkryciu ich w roku 1521 przez Magalhaesa nazwę FILIPIN na cześć panującego wówczas króla hiszpańskiego Filipa II. Jest to część świata, nie znająca europejskiej zimy, ani jesieni. Ze względu na nieustające tu nigdy lato, podróżnicy różnych krajów nazwali zgodnie tę ziemię krainą „słonecznych wysp" — amerykańscy natomiast bussinesmeni nazwali Filipiny „Wyspami złota i srebra" ze względu na przebogate pokłady szlachetnych kruszców. Na przestrzeni blisko 300 km kwadratowych wód Pacyfiku rozsiadło się jakby przeszło 7,000 wysepek, na wschód od których przebiega słynny „Filipiński Rów", tj. największe na świecie, bo sięgające prawie 10,000 metrów, zagłębienie oceaniczne.

Największą wyspą Filipin jest Luzon, leżąca na północy i pokryta licznymi, częściowo już wygasłymi, wulkanami. Na zachodnich wybrzeżach tej właśnie wyspy znajduje się Manilla, stolica Filipin. Jest to miasto, graniczące z lasem podzwrotnikowym, gdzie tubylcy mieszkają jeszcze w swoich prymitywnych chatach, zbudowanych niejednokrotnie na palach i drzewach. W mieście, tam, — gdzie kiedyś ciągnęły się obszary niebezpiecznych epidemii, — dziś biegną nowoczesne ogrody-zieleńce i szerokie, europejskie ulice z pięknymi bungalowami i komfortowymi domami.

(Ciąg dalszy na stronie następnej)

PODPATRUJEMY PRZYRODĘ

O wróbelku, który wypadł z gniazdka

W pokoju, przy oknie, siedziała babcia i cerowała skarpetki dziadzi. Od czasu do czasu podnosiła głowę i spoglądała czule na bawiących się wnuczków: czteroletniego Wojtusia i jeden roczek mającą Małgosię. Wojtuś układał z klocków domek. Małgosia zaś trzymała w rączce tłustego, żółtego misia i usiłowała oberwać mu uszy.

Był letni dzień. Słonko rzucało do pokoju swój gorący blask. Babcia wstała i zaczęła spuszczać żaluzje. Wtem wypadło coś spomiędzy nich i uderzyło o dywan, rozłożony na podłodze. Wojtuś odwrócił zaciekawiony głowę.

— Babciu — zawołał wystraszony — wróbelek!

Babcia schyliła się i podniosła małego, piszczącego ptaszka.

— Gapcia — zawstydziła wnuczka — wróbelka się boisz?

Małgosia rzuciła misia i wyciągnęła rączki.

— Patrz Wojtuś, Małgosia się nie boi. Chce pogłaskać wróbelka.

Małgosia przesunęła rączką po rozłożonych skrzydełkach ptaszka.

— Aja, aja — szczebiotała, patrząc uszczęśliwiona na babcię.

— Babciu, co zrobimy z tym wróbelkiem? — zapytał Wojtuś. — Czy będziemy go trzymać w domku?

— W domku u babci by umarł dziecko.

— Dlaczego?

— No, bo by tęsknił ciągle za swoją mamusią i tatusiem.

— I z tej tęsknoty byłby u m a r n i ę t y?

— Byłby umarł, się mówi.

— Byłby umarł?

— Pewno.

Z początku babcia sama nie wiedziała, co zrobić z ptaszkiem. Włożyć go z powrotem do gniazdka nie mogła, bo gniazko znajdowało się bardzo wysoko i niełatwo można by się do niego dostać. Wreszcie przyszła jej szczęśliwa myśl.

Ze stolika, stojącego przy łóżku, wyjęła duży kawał waty i zawinęła w nią wróbelka.

Wojtusiowi oczy o mało co nie wyszły z ciekawości na wierzch.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Kochany Światku!

Piszę do Ciebie z Piwnicznej, w górach. Przez środek Piwnicznej przepływa rzeka Poprad, w której się kąpiemy. Zwiedziliśmy już najwyższy szczyt Piwnicznej — Kicarz oraz mniejsze jak Bystra i Brzezinki. Po drodze do Piwnicznej zwiedziliśmy Ostrów, Bytom, Sosnowiec, Katowice, kopalnię Zabrze-Wschód oraz inne kopalnie i huty. Potem jechaliśmy przez Nowy Sącz, aż 5 bm dojechaliśmy do Piwnicznej-Zdrój. Czuję się tu dobrze.

Serdecznie pozdrawiam „Światek"

Janek Mikołajczyk z Krotoszyna.

...Lato zaczyna się robić cieplejsze. Czas wielki, już nadchodzą żniwa i trzeba żyto żąć, żeby było so jeść. Siostry Marylka i Milka pojechały do Śmigla do cioci. Rodzice także się wybierają na wakacje, gdyż tatuś ma urlop od 4 bm. A teraz opisuję zakończenie roku szkolnego.

Wszystkie klasy zeszły się w auli, gdzie zastały już komitet nauczycielski i nauczycieli. Potem każda klasa przeczytała sprawozdanie z całego roku. Tatuś mówi że najlepsze sprawozdanie miała nasza klasa. Było ono mniej więcej takie: Urządzaliśmy loterie fantowe, a dochód był przeznaczony na radio i na uporząd. pokoju lekarskiego. Klasa podzielona na 3 grupy stanęła do wyścigu pracy. Przodowała w tym wyścigu grupa 3. Przodownikami pracy byli: Karmoliński z 3 grupy, Kamińska z 2-giej a z 1-szej grupy — ja.

Pozdrowienia i uściski śle

Hanka Kosowiczówna z Leszna.



Nr 28 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 5

E. Drzewiecka

HUŚTAWKA

NOWELA WAKACYJNA

(Dokończenie)

Michał wrzasnął ze strachu.

— Nie chcę! Nie chcę! Mamo!! — I rozbeczał się głośno. Ręce jego od kurczowego trzymania drążków stały się sine.

— Michaś! Przecież to bardzo przyjemne podlecieć tak wysoko i trącać nogami gałęzie jabłoni! — wołał Jurek.

— Powinieneś przezwyciężyć strach! To nieładnie być tchórzem! — dogadywała Tusia.

Michał, zbeczany i czerwony zlazł niezgrabnie z huśtawki i pędem pobiegł do domu.

Dzieci odeszły także, bo oto na podwórze wjechał wóz, pełen złocicistych snopów pszenicy i trzeszcząc i skrzypiąc, wtoczył się do stodoły. Zwózka zboża! Cóż to za uciecha jechać na pole skrzypiącym, trzęsącym, podskakującym wozem, kopiastym od snopów. Rozkosz! Takiej gratki ominąć nie można. Więc huśtawka stanęła w spokoju.

Michał tedy miał dużo czasu. Zakradł się więc do ogrodu i począł majstrować koło huśtawki —

Opanowała go niedobra chęć zemsty. Za to, że jest taki niezgrabny a raczej że z tej właśnie niezgrabności wyśmiewano się z niego — wyjął oto grube haki, podtrzymujące deskę huśtawki, a na ich miejsce wsunął dwa kruche patyki. Deska została założona z powrotem — nikt nie widział, nikt nic nie wie. Michał uciekł z ogrodu.

Nazajutrz, rozszczebiotana Tusia pierwsza śmignęła na huśtawkę do ogrodu.

— Do nieba jadę, Wiku! — wołała do brata, stojącego w oknie i kończącego się ubierać.

Kiedy nóżki Tusi dotknęły gałązek jabłoni, coś trzasło cichutko, natomiast Tusia krzyknęła głośno, czerwona jej sukienka jak barwny łuk zamigotała w powietrzu i — nastąpiła cisza.

Do nieprzytomnej dziewczynki pierwszy dopadł Wik i on, mężny (jak sobie mówił po cichu) rozpłakał się. Bo dziewczyna leżała bez ruchu, z główką przy pniu, o który się uderzyła, z zamkniętymi posiniałymi powiekami i bladą twarzyczką.

Wziął ją na ręce i biegnąc do domu, pojął nagle, jak bardzo kocha tę małą, o złocistej główce siostrzyczkę. Wszystkie klapsy jakie otrzymała od niego, zaciążyły mu niesłychanie na sercu.

— Stryjenciu! Tusia zabita — wykrztusił i rozszlochał się na dobre.

Złożono dziewczynkę na kanapie. W domu wszczął się nagle ruch. Jurek skoczył szukać Szczepana — trzeba było zaprząc konie i jechać do doktora. Stryjenka biadała i tuląc ciągle

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

mi, pomalowanymi na jasny kolor.

Po ulicach i parkach przewijają się tłumy ludzi ze wszystkich kontynentów świata. Panowie spacerują w białych spodniach z dużym kwiatem w klapie marynarki — panie zaś z takim samym kwiatem, gustownie wpiętym tuż nad uchem w kruczo-czarne, gęste włosy. Manilla uchodzi za najweselsze miasto świata, — chociaż w zakamarkach jej kryje się często nędza i głód, a z peryferii dolatuje do najwspanialszego kabaretu „Santa Bua", oświetlonego w czasie zabaw 10.000 różnokolorowych świateł, łkanie nieszczęśliwych i płacz głodnych dzieci. Trzeba bowiem wiedzieć, że na ogólną ilość 14 milionów mieszkańców Filipin, milionerzy europejscy i krezusi dolarowi stanowią znikomy zaledwie odsetek. Większość ludności filipińskiej — to Malajczycy, Japończycy i Kreole. Samych Chińczyków jest tu prawie 70.000.

Polacy na Filipinach stanowią małą zaledwie wysepkę. Jest ich tu garstka, nie przekraczająca nigdy setki. Większość z nich to dawni żołnierze i oficerowie amerykańscy, którzy przeszedłszy tu dwuletnie przeszkolenie wojskowe, nie powrócili więcej do Ameryki. W samej Manilli przebywa na stałe około 7 Polaków, z których jeden jest nawet obywatelem francuskim. Na Filipinach spotkać można Polaków, którzy już od lat 70 tułają się po obczyźnie, a jako największą świętość chowają polską książkę do nabożeństwa, usłyszawszy zaś mowę rodzinną, płaczą, jak dzieci. Dziadkowie wielu z nich przedostali się tu kiedyś poprzez Syberię, Chiny i Japonię, aby osiąść na stałe na wyspach wiecznego lata, i dalej tęsknić za daleką Polską. Niejeden też z nich włada biegle kilkoma językami, nie zapomniawszy swej ojczystej mowy.

Największą klęską Filipin są tajfuny, czyli tzw. „trąby powietrzne", które czynią rok rocznie olbrzymie szkody w plantacjach, niszcząc niejednokrotnie całe osiedla.

W czasie ostatniej wojny Ameryka posiadała tu swe potężne bazy okrętowe. Po wojnie Filipiny, wyrosłe w cieniu hiszpańskiej potęgi kolonialnej a dojrzałe pod gwiaździstym sztandarem amerykańskim, otrzymały zasłużoną wolność. Jest to jednak tylko wolność polityczna — penetracja bowiem gospodarcza białych rozprzestrzenia się tu coraz bardziej.

Andrejew S.

W krzywym zwierciadle

Każdy, chyba nawet ten, kto nie chodził do szkoły, wie, że jeden to mniej niż trzy. Z tego wynika prosty wniosek, że jeden koszt produkcji jednego znaczka pocztowego jest niższy niż koszt produkcji trzech znaczków. Oczywiście, przy kilku znaczkach różnica ta wynosi zapewne groszowe sumy, które jednak przy kilku tysiącach znaczków wzrastają do pokaźnej wysokości. Tymczasem w urzędach pocztowych można zauważyć brak najczęściej używanych znaczków 15-złotowych, które z reguły zastępuje się znaczkami o wartości mniejszej. Rezultat z tego taki, że list ma na sobie zamiast jednego znaczka — kilka. Pomijając już fakt, że oblepiona w ten sposób koperta wygląda bardzo paskudnie, wydaje się nam, że istnieje możliwość zaoszczędzenia pokaźnej sumy, przez zwiększenie emisji znaczków najczęściej używanych. Warto chyba o tym pomyśleć.

* * *

Świadkami makabrycznej sceny byliśmy wczoraj w pewnej restauracji w Bydgoszczy. Jeden z gości wyłowił z talerza zupy ni mniej ni więcej, tylko... dwa zęby. Zaalarmowany kelner pobiegł do kuchni i po przeprowadzeniu śledztwa oznajmił gościowi, że zupa była gotowana na świńskiej głowiźnie, a śpieszący się kucharz wrzucił ją do garnka wraz z całym uzębieniem. Niefortunny znalazca zębów spokojnie zapoznał się z wynikami śledztwa w tej niecodziennej sprawie, a potem zapakował siekacze w papierek i oznajmił, że zrobi z nich użytek. Ciekawe jaki? Czyżby chciał ugryźć nimi kucharza?

* * *

Wczoraj popołudniu naliczyliśmy w jednej tylko bydgoskiej kawiarni... 38 niewiast. Same białogłowy. Przedstawiciela płci brzydkiej ani na lekarstwo. Panie urzędowały przy wszystkich stolikach, zajmując się tak produktywną „pracą", jaką jest picie kawy i obgadywanie nieobecnych przyjaciółek. Każda z pań odpowie nam zapewne, że w tym samym czasie niemniejsza ilość przedstawicieli brzydszej połowy rodzaju ludzkiego urzędowała w barach i restauracjach. Możliwe. Ciekawi jednak jesteśmy, kto komu daje zły przykład?

* * *

Pod mostem na Brdzie zasiada zazwyczaj grupka cierpliwych rybaków. Zarzucają wędki i czatują. Rybom jednak ani się śni zjadać przynętę razem z haczykiem. W pewnej chwili jakiś podniecony rybak ciągnie wędkę z wody i widząc, że czyni to z wysiłkiem. Ogólne poruszenie.

— Ho, ho, jakaś duża sztuka! — mówi ktoś.

— Acha! — potakuje z zawiścią inny — ale czy nie mogła ta bestia przyjść do mojej wędki?!

Nie mogła, było to bowiem stare wiadro.

* * *

Ludzie przybywający do Bydgoszczy zbudowani są po prostu grzecznością tutejszych kelnerów, obsługujących konsumentów „obiadów popularnych". Na Wybrzeżu, lub w Warszawie konsument taki wchodzi do restauracji chyłkiem i zaczerwieniony ze wstydu, trwożnie zamawia popularny obiad, a kelnerzy patrzą na niego takim wzrokiem, jakby chcieli go utopić w łyżce zupy i z nonszalancją ciskają mu pod nos „bukiet z jarzyn", tj. dwa kartofle, trochę marchwi i kawałek brukwi. Gdy usiłuje protestować przeciwko takiemu zachowaniu, dygnitarze z białymi serwetkami warczą jak psy, a zdarzają się nawet wypadki, że zupełnie bez ceremonii besztają „wymagających" gości. Zważywszy to wszystko, należy w tym miejscu złożyć głęboki ukłon w stronę naszych kelnerów, którzy mogą być wzorem grzeczności dla swych kolegów ze stolicy i z nad morza. Jur.

Z ukosa

Tajemnica biurka

Już się w duchu zarzekłem nigdy nie pilnować nikomu mieszkania. To naprawdę same kłopoty. Czy przypominacie sobie państwo moją przygodę z tym kluczem? Otóż wtedy już, po wejściu do mieszkania, pierwszą moją czynnością było otworzenie okien, bowiem powietrze w mieszkaniu wydało mi się wyjątkowo duszne.

Gdy po trzech dniach zaglądnąłem tu ponownie, by podlać kwiatki, już od samych drzwi odpychała mnie jakaś niemiła woń. Mimo to weszdłem przemocą do pokoju, zamknąłem za sobą starannie drzwi, okno i... pociągnąłem nosem.

— Padlina — pomyślałem — wyraźnie padlina...

Zacząłem się rozglądać po mieszkaniu, ale niczego podejrzanego nie zauważyłem. W pokoju jednak unosił się tak przenikliwy zapaszek padliny, że zacząłem pilnie szukać i zastanawiać się, co by to takiego mogło być.

W pewnej chwili przyszło mi na myśl, że właściciele mieszkania mieli kota, którego przed wyjazdem mieli oddać na wychowanie. — Spieszyli się i widocznie zapomnieli o nim — przemknęło mi przez myśl — a kot pewnie zdechł z głodu.

Zacząłem więc wołać: Tuptuś, kici ci kici ci, ale po chwili stuknąłem się w czoło, bo przecież, jeżeli kot zdechł z głodu, jeżeli już pachnie, gdy się rozkłada, to nie może reagować na moje wołanie. Dalej więc szukałem starannie — zaglądałem pod szafy, łóżka, do różnych zakamarków, ale niczego nie znalazłem.

Zrezygnowany, postanowiłem wrócić do domu, a poszukiwania ponowić w dniu następnym.

Nazajutrz wydało mi się, że już cała klatka schodowa zalatuje zapachem padliny, a w mieszkaniu trudno było tym razem wytrzymać. Znowu rzuciłem się na poszukiwanie, ale i tym razem niczego nie znalazłem, a rozbolała mnie natomiast niesamowicie głowa.

— Co robić? — biedziłem się zrozpaczony — i w pewnej chwili strzeliła mi do głowy szczęśliwa myśl.

— Przecież z tym kluczem pomógł mi telegram — myślałem, więc kto wie, czy i tu nie pomoże.

Wyleciałem więc w te pędy na pocztę i nadałem depeszę — tym razem do gospodyni domu — tej treści:

„W mieszkaniu czuć niemiłosiernie padlinę, co to może być?"

Dopiero po dwóch dniach otrzymałem list polecony, z którego po rozdarciu koperty, wyleciał kluczyk. List był następującej treści: „Na śmierć zapomniałam o tym mięsie... Wyobraź sobie, w dzień naszego wyjazdu przechodziłam koło rzeźnika, do którego właśnie przywieźli mięso. W domu włożyłam je na razie do biurka, a potem na śmierć o tym zapomniałam. Bardzo ciebie przepraszam... ale bądź tak uprzejmy i otwórz biurko załączonym kluczem, a mięso wyrzuć.

Cóż miałem robić? Byłem uprzejmy. Biurko otworzyłem, a mięsa nie trzeba było aż tak bardzo wyrzucać — o mało samo nie poszło...

Tadeusz Szwec

Lista dzieci odnalezionych w Niemczech

Drozd Wincenty, ur. 16. 5. 1937 r. Kozłowa Góra G. Śl.; Dzindziel Irena, ur. 30. 7. 1938 r Bielsko; Dzindziel Zygfryd, ur. 11. 1. 1934 r. Bielsko; Eckhardt Guenther, ur. 5. 11. 1939 r. Starogard, im. matki Luiza; Elgert Arnold, ur. 30. 9. 1940 r. Glodowo, im. rodz. Wilhelm, Olga z d. Reich, Elgert Edyta, ur. 16. 5. 1943 r. Glodowo, pow. Lipno, im. rodz. Wilhelm, Olga z domu Reich; Elgert Gustaw, ur. 2. 8. 1934 r. Glodowo, pow. Lipno, rodz. Wilhelm, Olga z d. Reich; Elgert Jan, urodzony 7. 3. 1936 r. Glodowo, powiat Lipno, im. rodziców Wilhelm, Olga z domu Reich; Elgert Lidia, ur. 13. 9. 1930 r. Glodowo, pow. Lipno, im. rodz. Wilhelm, Olga z d. Reich; Elgert Ludwik, ur. 19. 11. 1928 r. Glodowo, pow. Lipno, im. rodz. Wilhelm, Olga z d. Reich; Engel Katarzyna, ur. 1. 5. 1939 r. Bielsko; Ewert Monika, ur. 3. 10. 1944 r.; Farmin Maria, ur. 26. 5. 1941 r. Gottingen; Filus Katarzyna, ur. 4. 2. 1935 r. Chorzów lub 3. 12. 1936 r. Królewska Huta; Folkman vel Volkman Edward, ur. 4. 8. 1931 r. Warszawa, im. rodz. Jakub, Maria z d. Spitzer.

nieprzytomną dziewczynkę do serca, starała się ją doprowadzić do przytomności.

Winowajca, Michał, stał za płotem i widział wszystko. Był blady jak kreda i teraz dopiero zdał sobie sprawę z tego co uczynił.

Odrazu wiedziano co było powodem upadku z huśtawki dziewczynki. Nietrudno było dociec, kto to uczynił. — Przyjechał jednak doktor i to było ważniejsze niż szukanie w tej chwili Michała. Dziewczynka miała złamaną lewą rączkę i silnie stłuczoną główkę.

Michała nie było cały dzień w domu. Przepadł gdzieś i nie jadł ani śniadania, ani obiadu, ani kolacji. Nikt nie wiedział, że siedział w wyrwie nad potokiem, osłonięty gęszczą krzewów — siedział i z głową wtuloną w kolana płakał gorzko.

— Umrę — łkał — umrę, bo jakże teraz pokażę się ludziom na oczy? Czyżbym mógł naprzykład utopić się w tym potoku?

Nie utopił się. Rozterka, miotająca jego małą duszyczką przeobrażała go zupełnie. Rankiem, następnego dnia, gdy wylazł z wyrwy i zdążał prosto do stryjostwa Tusi, aby się oskarżyć, nie był to już ten dawny, kłótliwy, mazgajowaty, zazdrosny, beczący o byle co Michał, lecz inny, nowy.

I wiecie jak było dalej?

Najpierw przyniósł Michał Tusi swego szpaka wraz z klatką. Spędzał przy łóżeczku dziewczynki wszystkie wolne chwile, uczyli razem ptaka nowych słów. Potem ofiarował Tusi największy swój skarb, bowiem zrobił go sam — śliczną łódeczkę z żaglem, która tak ładnie kołysała się na potoku. Mogła w niej wygodnie pomieścić się duża lalka. Jakie tylko ładniejsze miał zabawki, wszystkie znalazły się przy łóżeczku dziewczynki.

Wkrótce Tusia znów mogła biegać i jechać „do nieba" na huśtawce.

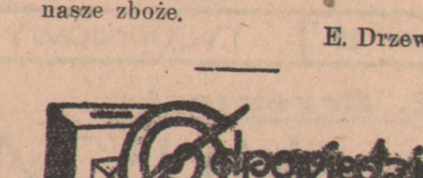
Odtąd nie było lepszych przyjaciół nad tych dwoje — Tusię i Michała.

(Koniec)

Trzeba nam się jąć

Trzeba nam się jąć
żytko nasze żąć,
zaś pożęte wiązać w snopy,
układać je w sterty, kopy,
bo już wielki czas
ej Boże,
zebrać z pola
nasze zboże.

E. Drzew.



J. Ciecierowski — Pabianice. Cieszymy się, że Ci się książka podobała. Niepotrzebnie przysyłałeś pieniądze za nadesłane Ci brakujące numery. **Okołowska — Nowemiasto** Podaj nam dokładny adres, abyśmy Ci mogli przysłać nagrodę książkową. **„13"** Dziękujemy za pozdrowienia. Napisz nam dokładny adres w Raduni, to będziemy Ci tam przysyłać „Światek". **H. Lewandowski — Włocławek.** Czy bardzo jesteś zadowolony z swego niegrzecznego listu? Wymieniona osoba denerwowała się z całkiem innego powodu, niż przypuszczasz Nam również nie przeszkadza, że będziesz pisywał do innej gazety, przecież czynisz to i tak już od dawna, o czym zresztą kiedyś wspominaliśmy, mianowicie z okazji obietnicy danej owemu pismu, że przyślesz opis Włocławka. **J. Wąsik — Starogard.** Cieszymy się, żeś się znowu odezwał i serdecznie pozdrawiamy. **R. Kłodecka — Bydgoszcz.** Czy podobała Ci się książka i jak spędzasz czas nad morzem?

Uwaga, dzieci!

Dzieci, które chcą wziąć udział w zabawie dla dzieci, która odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. w ogródku jordanowskim IKP, ul. Armii Czerwonej 20, proszone są o odebranie do czwartku kart uczestnictwa, upoważniających do wstępu. Karty odebrać można w Redakcji, pokój 6.

Jurku, chciałbym cię przeprosić

Kazik był kpiarzem jakich mało. Na kogo tylko spojrzał — wydrwił, ośmieszył. Cała szkoła znała go ze zjadliwych żartów. Śmieli się z jego powiedzeń, ale naprawdę nikt go nie lubił.

Od półrocza przybył do ich klasy nowy uczeń. Był smukły, uprzejmy, miły, tylko oczy miał krzywe. Zaraz pierwszego dnia Kazik zagadnął go znienacka:

— Ty, nowy, Jurek ci na imię, tak? A nazywasz się „zez"?

Odtąd Jurek stał się przedmiotem drwin Kazika. To też zaraz po dzwonku zaszywał się w gromadę dzieci, a wracał do klasy ostatni. Z tej przyczyny nie zachodził do świetlicy szkolnej. Najlepiej czuł się sam. Jak tylko pamięta, wszędzie szło za nim przezwisko: „zez"...

Ale Kazik przeszedł wszystkich. Pewnego razu, a było to na ostatniej przerwie, Kazik więcej niż zwykle począł go prześladować, lecz Jurek wszystkie docinki zbywał milczeniem. Oparł się o parapet okna i patrzył w ziemię. Smutek zalewał mu serce, obejmował twarz i wykrzywione oczy. Nie patrzył w oczy Kazika, wiedział, że przecie oczy ludzkie są wyrazem duszy, że każde uczucie maluje się ludziom w ocach... Ale jego oczy nie powiedzą nic — są krzywe... Więc ściskał kurczowo brzeg parapetu i myślał w rozpaczy, czemu na świecie tak jest?... W tym Kazik zirytowany jego milczeniem uderzył go w twarz.

— Oddaj mu! Oddaj! — wołali koledzy. I Jurek czuł, że nie strzyma — odda, lecz w tej chwili przychodzą mu na myśl słowa ojca: „poczekaj, synku, zmądrzeją". Nie oddał, ale uczuł, jak jego krzywe oczy napełniają się gorącymi łzami, więc gwałtownie odwrócił się twarzą do okna. I nagle Kazik zamilkł. Strapił się, spuścił oczy i śmiał się jakoś nienaturalnie".

* * *

Odtąd Jurek jeszcze więcej unikał Kazika, choć Kazik nie zdradzał chęci zaczepienia go, tylko przyglądał mu się uważnie. — Może obmyśla nową obelgę — rozmyślał Jurek. Ale Kazik milczał. Pewnego dnia chłopcy zaciągnęli Jurka do świetlicy. Był jakiś niespokojny. Ledwo przysiadł się do stolika, gdy dobiegł go onieśmielony głos Kazika. Chciał uciekać lecz nie mógł.

— Jurek — szeptał Kazik — nie bój się mnie, chcę ci coś powiedzieć. Ja... ja chciałbym cię przeprosić... widzisz, ja teraz dużo zrozumiałem, to — będzie inaczej... zobaczysz... Nie bój się, już nie będę taki złośliwy. — Jurek zerwał się oszołomiony, lecz Kazik trzymał go mocno za rękę. — Nie wierzysz mi? Czekaj... — i jednym susem wskoczył na stolik.

— Chłopaki!!! — wołał — Słuchajcie!!! Teraz najlepszym kolegą Jurka będę ja! Teraz wierzysz mi? Daj łapę!

— Wierz mu! — Wołano chórem.

— Do góry ich! Do góry!

Jeden z chłopców stanął na krześle wołając: Ale było morowo!

Dziesiątki dłoni składają się jedna na drugiej i klaszczą, klaszczą, klaszczą...

Maria Boruniowa.

Rozwiązanie zadania nr 73

(g)dynia = **Gdynia.**

Trafne rozwiązanie nadesłali: A. Kurdybelski — Bydgoszcz, J. Ciecierowski — Pabianice, H. Dawydzik — Bydgoszcz, H. Lewandowski — Włocławek, „13" K. Szefliński — Lututów, T. Lupówna — Gdańsk, I. Laskówna — Szczecin, T. Stiebler — Gdynia, Zb. Jarnath — Bydgoszcz, Z. Urbański — Włocławek, Cz. Rzekiecki — Pabianice, J. Sciesiński — Bydgoszcz, E. Tyborska — i Zb. Tyborski — Bydgoszcz.

Nagrody otrzymali: T. Stiebler—Gdynia, H. Dawydzik—Bydgoszcz.

Kalendarzyk

Czwartek, 21 lipca 1949 r.
Katolicki: Praksedy, Andrzeja, Benedykta, Julii.
Słowiański: Dysa, Stosława

Słońca		Księżyca	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4.49	20.42	23.50	15.35

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Apel do społeczeństwa bydgoskiego

W związku z uroczystym obchodem Święta Narodowego, apeluję do społeczeństwa o udekorowanie domów, gmachów urzędów i wystaw sklepowych oraz o flagowanie miasta na dzień 22. VII. 1949 r. Dekoracja obowiązuje od dnia 21. VII. br. godz. 12 do dnia 25. VII 49 r. godz. 8.

Prezydent miasta
w. z. Wojciech Styczeń
Wiceprezydent miasta.

Sekcja szachowa ZS Gwardia

Na ostatnim zebraniu sekcji szachowej ZS Gwardia, dokonano wyborów władz tej sekcji. Kierownikiem sekcji został Wojciechowski Wł., sekr. Chybicki F., skarbn. Osiński J., gospodarzem Marmol St., i kap. sportowym Jurkiewicz A. Między innymi postanowiono, że „dni klubowe" odbywać się będą w każdy wtorek czwartek i sobotę w lokalu klubowym ZS Gwardia przy ul. Zamojskiego 16, na które zaprasza się wszystkich członków sekcji szachowej i sympatyków. Nowych członków przyjmuje sekretariat klubu w przewidzianych godzinach urzędowania.

Stolica Pomorza w odświętnej szacie

Już dziś rozpoczynają się uroczystości ku czci 5-lecia Polski Ludowej

Szczegółowy program imprez w dn. 21 i 22 bm.

Już dziś rozpoczynają się uroczystości związane z radosną rocznicą 5-lecia Polski Ludowej. Stolica Pomorza, tak jak i wszystkie miasta i miasteczka Polski, przybierze odświętny wygląd. Znaczna część gmachów zostanie iluminowana, wszystkie zaś bogato udekorowane.

Nad odświętną szatą Bydgoszczy pracowały komitety, pracownicy fizyczni, umysłowi, mężczyźni i kobiety. Ci, którzy z rozmaitych powodów nie mogli w tym wziąć udziału, winni dołożyć wszelkich starań, aby jak najpiękniej udekorować swe domy, ozdobić balkony, a nawet i okna mieszkań.

Szczegółowy program uroczystości obchodu Święta Narodowego z okazji piątej rocznicy PKWN w Bydgoszczy przedstawia się następująco:

Dnia 21. VII. br. godz. 17.30: Capstrzyk na Starym Rynku; godz. 18.00: wysłuchanie Orędzia Prezydenta RP. Po wysłuchaniu Orędzia wymarsz na Plac Wolności i składanie wieńców przy Pomniku Wdzięczności; zbiórka organizacji z wieńcami na Starym Rynku o godz. 17.30; godz. 17.45 uroczyste posiedzenie Rad Narodowych.

Dnia 22. VII. br. godz. 11 — Otwarcie 3 Oddziałów Biblioteki Miejskiej: a) na Szwederowie, b) na Wilczaku, c) na Nowym Rynku. Otwarcie Ogrodu Jordanowskiego na Szwederowie, otwarcie świetlic, ogródków jordanowskich przy poszczególnych zakładach pracy.

Imprezy sportowe

Godz. 11 — Zawody pływackie „Wpław przez Bydgoszcz", godz. 16: **Boisko Świtały** — (urządza Zrzeszenie Sport. „Spójnia"): 1. zawody lekkoatletyczne, 2. zawody piłki nożnej, 3. zawody koszykówki i siatkówki. Godz. 16.30: **Stadion Miejski** (urządza „Służba Polsce"): 1. popisy gimnastyczne, 2. zawody kolarskie. Godz. 21: Przedstawienie Teatru Miejskiego na stadionie „Gwardii" — „Wyspa Pokoju" — (wstęp na przedstawienie za okazaniem legitymacji Zw. Zaw.). Zawody bokserskie na boisku „Gwardii". Poranek filmowy w kinie „Polonia" dla młodzieży. Spływ kajakowy Koronowo — — Bydgoszcz.

W ciągu całego dnia odbędą się **wycieczki**: do Smukały, Koronowa — Grabiny, Borówna, Chmielnik, Brdyujścia, Rynkowa i Lubostronia.

Zabawy ludowe w mieście odbędą się w 5 punktach: 1. na przystani pocztowej, 2. w lesie Gdańskim, 3. na Jachcicach, 4. na Wzgórzu Dabrowskiego, 5. w lesie przy 6-tej Śluzie.

Orkiestry i bufety na każdym miejscu wycieczkowym. Poza tym odbędą się zabawy i wieczorki w 84 zakładach pracy.

W ciągu całego dnia 22. VII. br. (od godz. 7 do 21) odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz Odbudowy Warszawy.

Pracownicy pocztowi potępiają zajścia lubelskie

W świetlicy Obwodowego Urzędu Pocztowego Bydgoszcz 1 odbyło się zebranie pracowników Rej. Urzędu Tf.-Tg., Obwodowego Urzędu Pocztowego 1 i pracowników Składnicy Materiałów Pocztowych.

Zebranie zagaił naczelnik Siemiątkowski, udzielając głosu p. Burchardtowi, który wygłosił obszerny referat pod tytułem „Sprawa Doboszyńskiego". W następnym punkcie programu p. Nowak wygłosił przemówienie na temat zajść lubelskich, po czym zebrani uchwalili rezolucję potępiającą prowokatorów

Uroczyste posiedzenia Rad Narodowych

Dziś na terenie całego województwa odbędą się uroczyste posiedzenia Wojewódzkiej, Miejskiej i Powiatowych Rad Narodowych. Posiedzenia te rozpoczną się wszędzie punktualnie o godz. 17.45, przy czym po zagajeniu jako pierwszy punkt porządku obrad, zebrani wysłuchają orędzia Prezydenta Bieruta, które o godz. 18 transmitowane będzie z Warszawy przez rozgłośnie Polskiego Radia.

Wszystkim zaproszonym na uroczyste posiedzenie Rad Narodowych zwraca się uwagę, że wysłane zaproszenia na posiedzenia poranne Rad Narodowych są nieważne zaś niniejszy komunikat traktować należy jako oficjalne zawiadomienie WRN.

Posiedzenia MRN w Grudziądzu i Inowrocławiu odbędą się w teatrach miejskich. W Bydgoszczy w nowowybudowanym teatrze odbędzie się posiedzenie WRN, natomiast MRN odbędzie swe posiedzenie w Pomorskim Domu Sztuki, a PRN w sali ZMP.

Pomorski OZLA pracuje nad umasowieniem lekkoatletyki

Umasowienie sportu, udostępnienie uprawiania lekkoatletyki przez szerokie masy, lekkoatletyka na terenie wiejskim, jak najwięcej zawodników na boiskach — oto zagadnienia, którym w bież. roku Pomorski Okręgowy Zw. Lekkoatletyczny poświęca wiele uwagi.

Biegi Narodowe wykazały, że na wsi i w miasteczkach znajduje się bardzo wiele talentów lekkoatletycznych. Byłoby jednak dużym niedbalstwem, gdyby na Biegach Narodowych skończyć. Nie po to zmobilizowano cały aparat władz samorządowych i państwowych, aby odkryć jednego czy nawet kilku biegaczy. Tego rodzaju polityka byłaby polityką krótkowidza. Czyż nie lepiej, by tysiące młodzieży stale poświęcało się kulturze fizycznej?

Zarząd Pomorskiego OZLA postanowił więc nie marnować uzyskanych rezultatów i po zanalizowaniu wyników dotychczasowej akcji umasowienia lekkoatletyki, wspólnie z Woj. Urz. Kult. Fiz. w Święto Odrodzenia przeprowadzi we wszystkich powiatach zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo powiatu. Aby uzyskać bezpośredni materiał obserwacyjny, aby podkreślić znaczenie, jakie do imprezy tej Pom. OZLA przywiązuje — na zawody te zostaną wysłani specjalni delegaci.

Ponadto Pom. OZLA postanowił zorganizować w sierpniu br. ciekawe zawody — bój sześciu miast pomorskich, a mianowicie: Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Inowrocławia, Włocławka i Chełmna. Każde z tych miast wystawiłoby do poszczególnych konkurencji po jednym zawodniku w konkurencjach męskich i kobiecych. Pierwszy bój odbyłby się w Bydgoszczy, a następnie w każdym z sześciu miast.

Zarządowi Pom. OZLA chodzi przede wszystkim o ożywienie ośrodków, a nie o sensację sportową i o emocję. Tak mistrzostwa wojewódzkie dla zawodników wsi i mniejszych miast jak i sześciomecz spełniłby bardzo pożyteczną rolę, o której nie trzeba przekonywać nikogo, komu leży na sercu rozwój sportu w Polsce Ludowej.

Mgr. W. Kocon

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI — Dziś, 21 bm. o g. 20 „Wesele Fonsia". W piątek, 22 bm. przedstawienie „Wesele Fonsia" o godz. 17. Zniżki ważne.

KINA — POMORZANIN: Ulica graniczna, POLONIA: Młoda gwardia (II seria). WOLNOŚĆ: Rosanna z 7 księżyców. ORZEŁ Tragiczny pościg, GRYF: Złoty kluczyk, BAŁTYK: Synowie, — BAGATELA: Tragiczny pościg

Początek seansów: Polonia godz 16, 18, 20,30; Pomorzanin godz 16 18 30 21; Wolność godz. 16,30 18,30 21; Orzeł godz 16, 18 20.30; Bałtyk: godz 16 18, 20; Gryf: godz. 16,30. 18,30 21; Bagatela: godz. 21.45.

DYŻURY APTEK. Do dnia 23 bm dyżurują: Apteka „Piastowska ul. Śniadeckich 51 — tel. 22-42 przy Placu Teatralnym. Armii Czerwonej 10, tel. 19-62.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16 25-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 08. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06

Wstrzymanie ruchu na Brdzie

Państw. Zarząd Wodny podaje do wiadomości, iż na skutek przeprowadzania przez Gazetę Pomorską zawodów pływackich „Wpław przez Bydgoszcz" na Brdzie w dniu 22 bm. wstrzymuje się w tymże dniu od godziny 11 do 13 na trasie od śluzy 2 (miejskiej) przy ul. Marcinkowskiego do przystani ZKS „Pocztowiec" ruch wszelkich statków, barek, łodzi motorowych, łodzi i kajaków. Dozwolony jest jedynie ruch statków pasażerskich od Rybiego Rynku.

Jednocześnie PZW komunikuje, że z powodu międzynarodowych regat wioślarskich wstrzymuje się dnia 23 bm. od godz. 15 do godz. 19 i dnia 24 bm. od godz. 14 do godz. 19 w porcie wewnętrznym (między mostem kolejowym w Łęgnowie a śluzą w Brdyujściu) ruch wszelkich parostatków, motorówek, żaglówek, łodzi i kajaków, oraz łodzi wioślarskich nie biorących udziału w regatach wioślarskich.

Dozwolony jest jedynie ruch statków pasażerskich, utrzymujących łączność komunikacji osobowej na Wiśle między Warszawą, Gdańskiem Gdynią.

Spółdzielnia Ogrodnicza usprawni zaopatrzenie ludności Pomorza

BYDGOSZCZ. Okręgowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Bydgoszczy zakupi w roku bież. 23 t warzyw, 550 t owoców i 3,500 ton młodych ziemniaków. Po zaspokojeniu potrzeb woj. pomorskiego, nadwyżki warzyw i owoców przekazane będą do śląskiego zagłębia przemysłowego i Gdańska.

Okręgowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Bydgoszczy zorganizowała już 5 rejonowych spółdzielni, które posiadają 23 własne placówki skupu warzyw i owoców.

Spółdzielnie te dysponują również przechowalniami owoców i warzyw i zakładami kiszenia kapusty.

Z życia organizacji bydgoskich

UWAGA członkowie zw. bojowników, inwalidów wojennych-więźniów polit. TPŻ powstańców wlkp.. Zbiórka wszystkich w dniu 22 bm. o godz. 9 przy ul. Markwarta 2 (Zw. Inwalidów) skąd nastąpi wyjazd samochodami na wycieczkę do Smukały.

∗ *Kolarze ZKS „Kolejarz".* Schadzka dziś o godz. 18 w sekretariacie klubu przy ul. Dworcowej. W programie omówienie biegu kolarskiego w dniu 22 bm.

Uroczysta akademia w Spółdz. Wydawn. „Zryw"

Harmonijna współpraca trzech związków na terenie jednego zakładu

Wyróżnieni pracownicy otrzymali premie pieniężne

W czasie, gdy zwycięskie wojska polskie i radzieckie wypędzały jeszcze ostatnie oddziały wroga z ziem polskich, w wyzwolonej Bydgoszczy 30 pracowników Drukarni Polskiej rozpoczęło pracę nad uruchomieniem zakładu, Zbierając po schodach rozrzucone czcionki, składając w nieopalonym lokalu i przy skwierczących świeczkach, zdemolowane maszyny, zaczątek załogi obecnej Drukarni Polskiej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" rozpoczynał pracę dla dymiącej jeszcze zgliszczami i popiołami Polski Ludowej.

A jednocześnie w dniach, gdy powstająca drukarnia borykała się z szeregiem trudności technicznych, gdy Rada Zakładowa rozpoczynała dopiero walkę o higienę i bezpieczeństwo, pracy, o podniesienie warunków życia pracowników, o wszystkie te zdobycze, którymi obecnie cieszą się poligraficy Drukarni Polskiej, inna mała, 10-osobowa zaledwie grupka ze śp. Zygmuntem Felczakiem na czele rozpoczynała pracę nad powołaniem do życia dziennika politycznego, pracę nad wychowaniem ideowym społeczeństwa, pracę dla Polski Ludowej.

Cztery lata następne — to żmudna praca organizacyjna obu tych placówek, to nieustanne borykanie się z coraz to nowymi piętrzącymi się trudnościami, to zacięta walka o lepsze jutro, to ciężka, ale mimo to zwycięska droga ku jaśniejszej przyszłości.

Dlatego też wczoraj, gdy w świetlicy Drukarni Polskiej dyr. Spółdz. Wydawniczej „Zryw" p. Grajkowski i p. Tłaczała — sekr. Rady Zakładowej składali przed załogą drukarni i pracownikami spółdzielni swe sprawozdania za miniony okres, nie potrzebowali niczego ukrywać: lata były ciężkie, ale i pełne sukcesów, tak w rozbudowie całej spółdzielni, jak i w poprawie warunków życia jej pracowników.

Wychodzący od 22-go października 1945 r. „Ilustrowany Kurier Polski", jako jedyne pismo codzienne Stronnictwa Pracy, zdobywał z każdym miesiącem coraz nowe miasta, coraz nowe dzielnice Polski. Dzięki coraz lepiej układającej się współpracy Drukarni Polskiej i Wydawnictwa „Ilustr. Kuriera Polskiego" tworzących razem Spółdzielnię Wydawniczą „Zryw" oraz dzięki pełnej inicjatywy Radzie Zakładowej z kolejnymi przewodniczącymi pp: Nowakowskim, Brakowskim, Sobolewskim, Kuraszkiewiczem i ponownie Sobolewskim, pracownicy zakładu, jako pierwsi w Bydgoszczy zostali zaopatrzeni w ubrania ochronne, mydło i ręczniki, dojeżdżający otrzymali całkowity zwrot kosztów po drógy, szereg pracowników otrzymało mieszkania, wreszcie zorganizowano bibliotekę zakładową, urządzono świetlicę, a ostatnio boisko sportowe i ogródek jordanowski dla dzieci pracowników.

Nic tedy dziwnego, że po sprawozdaniu dyr. Grajkowskiego i p. Tłaczały, jeden z najstarszych pracowników drukarni p. Bujarski i przedstawiciel wydawnictwa p. Wiliński, zabierając głos w dyskusji, ograniczyli się tylko do słów serdecznej podzięki dla spółdzielni i pracowników, którzy potrafili mimo przynależności do dwu różnych partii politycznych i trzech różnych Zw. Zaw. (Poligrafików, Spółdzielców i Dziennikarzy), tak harmonijnie współpracować.

Na zakończenie wczorajszego zebrania zorganizowanego w ramach obchodu piątej rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN, 12 pracowników w drukarni, 14 pracowników wydawnictwa i jeden pracownik redakcji zostali premiowani nagrodami pieniężnymi za swą wydajną pracę (z)

Estetyka i nasze wystawy

Dużą wagę przypisuje każdy z nas estetycznemu wyglądowi wystaw sklepowych. Szczególniej gospodynie domowe zawsze chętniej kupują w sklepie, którego okno wystawowe wabi świeżymi, czystymi owocami i jarzynami ułożonymi na czyściutkich, białych serwetach i białych podstawkach.

Niestety, nasze niektóre sklepy, wychodzą z zupełnie innego założenia: Grunt, aby towar był; dobrze, że w ogóle jest. A czy to będą wiśnie zsypane wprost z kosza, pełne brudu, czy wiejskie masełko, po którym spacerują sobie muszki lub kończą w nim swój krótki żywot, to obojętne!

Jeśli kupisz, możesz wówczas umyć wiśnie i powyciągać muchy z masła. A że wśród złożonych artykułów latają sobie muchy? Przecież muszą gdzieś latać! Że biały kiedyś papier jest poplamiony sokiem owoców i resztkami sera, to trudno. Papier kosztuje i trzeba „oszczędzać".

Gdyby tak znudzona i zmartwiona małym obrotem ekspedientka chciała się zastanowić, że praca nad estetyczną wystawą nie jest pracą ponad siły, że biały papier i świeże kwiaty (nawet polne) nie są żadnym luksusem — nie potrzebowałaby się martwić obrotami i nie miałaby czasu nudzić się. **(zet)**

Dziś mecz piłkarski Sokol-ZS Gwardia

BYDGOSZCZ (re). Miłośnicy piłkarstwa będą dziś świadkami atrakcyjnego meczu piłki nożnej między czeską drużyną I Ligi — Sokol Kosmos Caslav a ZS Gwardia Bydgoszcz.

Występ drużyny czeskiej wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Gwardia doceniając wagę spotkania wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Muszyńskim, Antczakiem, Freiem, Stępieniem, Burchardem, Wesołowskim, Owczarzakiem i Szwajkowskim na czele.

Początek zawodów na Stadionie Miejskim o godz. 18.30. Przedmecz drużyn juniorów Gwardii o godz. 17.

Przedsprzedaż biletów w firmie Ka-De-Ha.

Kolarze wrocławscy pracownikom trasy W-Z

WROCŁAW. Z Wrocławia wyruszyła w poniedziałek sztafeta kolarska ZS „Kolejarz" (Wrocław), w składzie: Stefaniak, Fajfer, Moller, Kida i Grek. Kolarze ci wiozą do Warszawy adres z wyrazami uznania dla pracowników trasy W—Z od ZS „Kolejarz" z Dolnego Śląska.

Rewia lodowa w Katowicach

WARSZAWA. Polski Związek Łyżwiarski, w oparciu o GUKF i związki zawodowe, przystępuje do zorganizowania ogólnopolskiej rewii lodowej.

W rewii, oprócz Bursche i Staniszewskiego, wezmą udział czołowi łyżwiarze polscy, m. in. siostry Dąbrowskie. Oprócz walorów sportowych, rewia będzie się odznaczała dużą wartością artystyczną.

Pożegnanie pięściarzy francuskich

W Warszawie w CRZZ odbyło się pożegnanie pięściarzy francuskich Zw. Zaw. (FSGT), którzy rozegrali w Polsce kilka spotkań. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele CRZZ, z wiceprzewodniczącym posłem Ćwikiem i sekretarzem Dolińskim, przedstawicielem Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu, z przewodniczącym Burskim i sekretarzem Dołowym na czele.

Upływającą w przyjacielskim nastroju uroczystość zakończyło odśpiewanie Międzynarodówki i Marsylianki.

* * *

Jeszcze w tym roku, w połowie grudnia, projektowane jest wysłanie do Francji ok. 60-osobowej ekipy sportowców polskich. Skład ekipy mają stanowić: gimnastycy, szermierze, kolarze torowi, piłkarze i bokserzy. W grudniu FSGT obchodzić będzie XV-lecie działalności.

SPORT

O WEJŚCIE do II LIGI

W sierpniu rozpoczną się finały

Rozgrywki piłkarskie o prymat w poszczególnych grupach, których mistrzowie walczyć będą o wejście do II Ligi dobiegają końca. Najtrudniej jest wytypować mistrza grupy III, gdzie Kolejarz, Brda i Polonia mają jednakową ilość gier i punktów. W innych grupach sytuacja jest bardziej przejrzysta, chociaż poza grupą IV łatwo jest o niespodzianki.

W tej chwili tabelki przedstawiają się następująco:

GRUPA I

Kolejarz (Przemyśl)	4	6	11:7
Resovia (Rzeszów)	4	5	9:6
Budowlani (Kraków)	4	3	7:12
Stal (Starachowice)	4	2	9:15

GRUPA II

Stal (Sosnowiec)	2	4	2:0
Górnik (Janów)	3	4	6:2
Stal (Bobrek)	3	4	2:1
Ogniwo (Wrocław)	3	0	0:7

GRUPA III

Kolejarz (Gdynia)	4	5	18:7
Brda (Bydg)	4	5	9:6
Polonia (Leszno)	4	5	15:11
Pionier (Szczecin)	4	1	3:21

GRUPA IV

Włókniarz (Częstochowa)	4	8	13:3
Concordia (Piotrków)	4	4	8:6
Proch (Pionki)	4	4	7:6
Sparta (Zamość)	4	0	1:14

GRUPA V

Znicz (Pruszków)	4	6	22:1
Kolejarz (Olsztyn)	4	6	11:6
Gwardia (Białystok)	4	4	5:8
Orlęta (Łuków)	4	0	1:24

Rozgrywki finałowe mistrzów poszczególnych grup rozpoczną się w sierpniu i trwać będą do 16 października br.

14. VIII. spotkają się: mistrz grupy I — mistrz grupy IV; mistrz grupy III — mistrz grupy V; **21. VIII.** — mistrz grupy II. — mistrz grupy III; mistrz grupy V — mistrz grupy I; **28. VIII.** — mistrz grupy IV — mistrz grupy II; mistrz grupy III — mistrz grupy I; **4. IX.** — mistrz grupy IV — mistrz grupy III; mistrz grupy II — mistrz grupy V; **11. IX.** — mistrz grupy I — mistrz grupy II; mistrz grupy V — mistrz grupy IV; **18. IX.** — mistrz grupy IV — mistrz grupy I; mistrz grupy V — mistrz grupy III; **25. IX.** — mistrz grupy I — mistrz grupy V; mistrz grupy III — mistrz grupy II; **2. X.** — mistrz grupy I — mistrz grupy III; mistrz grupy II — mistrz grupy IV; **9. X.** — mistrz grupy V — mistrz grupy II; mistrz grupy III — mistrz grupy IV; **16. X.** — mistrz grupy IV — mistrz grupy V; mistrz grupy II — mistrz grupy I.

Międzynarodowe mistrzostwa głuchoniemych

KOPENHAGA. W Kopenhadze od 12 do 16 sierpnia odbędą się międzynarodowe zawody dla głuchoniemych w lekkiejatletyce, piłce nożnej, pływaniu, tenisie i kolarstwie. W imprezie tej weźmie udział około 500 zawodników reprezentujących barwy 15 państw tj: Finlandii, Bułgarii, Norwegii, Holandii, Szwecji, Francji, Węgier, Belgii, Czechosłowacji, W. Brytanii, Rumunii, Austrii, USA, Danii.

Sztafety ZMP zbliżają się do Warszawy

TORUŃ. Z Torunia wyruszyła sztafeta ZMP do III etapu. Na trasie głównej, wynosz. 102 km, biegło 1.030 biegaczy, na trasach bocznych — 3.094, w sztafecie gwiaździstej w Toruniu 3.000 — łącznie 7,124 uczestników.

MŁAWA. 19 bm. sztafeta ZMP wyruszyła do II etapu na trasie nr 2 Olsztyn—Mława. Na trasie głównej brało udział w biegu 296 uczestników, w tyn 45 kobiet, na trasie pomocniczej 319 uczestników, z tego 100 kobiet.

LUBLIN. Z Chełmu wystartowała do 1-szego etapu na trasie nr 4 sztafeta ZMP. Dystans 85 km do Lublina przebiegło na trasie głównej 282 osoby, w tym 80 kobiet, podczas gdy na 5-ciu trasach pomocniczych startowało 787 uczestników.

BIAŁYSTOK. II etap trasy 3-ej na odcinku Grajewo—Białystok przebyło 898 zawodników.

SANDOMIERZ. Na II etapie trasy 5 Rzeszów—Sandomierz startowało 1.246 zawodników. W poprzednim etapie sztafety, startowało na terenie województwa rzeszowskiego 9.994 zawodników.

JĘDRZEJÓW. We wtorek wyruszyła sztafeta ZMP do II etapu: Kraków—Jędrzejów, na trasie nr 6. Na etapie tym, długości 87 km, uczestniczyło w biegu 3.300 osób, w tym 870 kobiet.

CZĘSTOCHOWA. Trasa sztafety nr 7 prowadziła na II etapie z Katowic do Częstochowy. W Sosnowcu, w czasie biegu sztafetowego, modelarze ZMP wypuścili kilkadziesiąt balonów o średnicy 2 m. Na całej trasie uczestniczyło w sztafecie 11.578 zawodników, w tym 2000 kobiet.

KALISZ. Do V etapu Kępno—Kalisz na trasie nr 8 wystartowali, jako pierwsi, zawodnicy „Gwardii". Na granicach wszystkich powiatów sztafetę witali starostowie. Etap długości 70 km przebiegło ogółem 1.308 zawodników, w tym 225 kobiet.

KONIN. W dniu 19 bm. wyruszyła do III etapu Poznań—Konin sztafeta ZMP na trasie nr 9. Ogółem na tym etapie brało udział 3.916 uczestników, w tym 712 kobiet.

WŁOCŁAWEK. Na trasie nr 10 sztafeta ZMP przebiegła piąty 112 km. etap z Bydgoszczy do Włocławka. Na metę we Włocławku oprócz sztafety głównej, przybyło 17 sztafet, ze wszystkich zakładów pracy tego miasta. Na całej trasie uczestniczyło w sztafecie 7.290 osób, w tym 2190 kobiet.

Wysokie przekroczenie planów produkcji

W CZERWCU br. plan produkcji przemysłu rolno - spożywczego został wykonany z nadwyżką.

W ub. mies. znacznie podniosła się konsumpcja piwa, którego wyprodukowano 282 tys. hl. wykonując plan w 149 proc. Plan produkcji wina wykonano w 115 proc., wytwarzając 3,752 hl różnych win. Produkcja octu w tym samym okresie wyniosła 3,438 hl tj. 100 proc. planu.

Przeróbka nasion oleistych na margarynę, olej surowy, mydło i proszek do prania, została wykonana ogółem w 100 proc. Charakterystyczny w produkcji przemysłu tłuszczowego jest wzrost produkcji kosmetyków, których plan wykonano w 115.5 procent.

Polski Monopol Tytoniowy w czerwcu br. wykonał znaczne nadwyżki produkcyjne. Plan produkcji papierosów wykonano ogółem w 107 proc.,

Państwowy Monopol Spirytusowy wykonał plan produkcji rektyfikatu w 53 proc., spirytusu surowego wyprodukowano 32 proc. planu, a wódek czystych 86 proc. planu. Było to wynikiem remontów przeprowadzanych w niektórych zakładach.

Dnia 19 lipca 1949 r. o godz. 19,40 zmarła po krótkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami moja ukochana żona, nasza nigdy nie zapomniana matka i babcia śp.

Salomea Załachowska

z domu Witkiewicz

przeżywszy lat 74, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 22 lipca br. o godz. 17 z kaplicy cmentarnej parafii Najśw. Serca Pana Jezusa.

2206

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — PIĄTEK 22 LIPCA

6.50 Sygnał czasu i hymn narodowy. 6.55 Muzyka. 7.00 Wstaje nasz dzień — aud. sł.-muzyczna. 7.40 Muzyka ludowa. 8.00 Przemówienie Prezydenta RP oraz dziennik poranny. 9.15 Audycja okolicznościowa. 10.00 Uroczystości 22 lipca. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 14.00 Kryształek z Warszawy — słuchowisko dla dzieci. 14.30 Zespół muzyczny Jerzego Haralda. 15.00 Nowa karta — montaż słuchowiskowy. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.15 Rewia zespołów muzycznych PR. 16.45 Koncert orkiestry PR pod dyr. A. Rezlera, W. Kocikowski — tenor. 17.15 d. c. rewii zespołów muzycznych. 18.40 Stare Miasto i Nowy Świat — montaż literacki. 19.00 Chór PR. 19.30 Okolicznościowa audycja rozrywkowa. 20.00 Koncert Wielkiej Orkiestry PR. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.15 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



W cyrku

Okropność, jak przeraźliwie chudy jest ten połykacz mieczów.

— Ależ, prosze pani, czy taki miecz posiada jakąkolwiek wartość odżywczą?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29. Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ. UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne do 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

B-001